

Andrzej Szahaj

Kapitalizm kognitywny jako ideologia

Etyka 48, 16-25

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kapitalizm kognitywny jako ideologia

Tekst poświęcony jest charakterystyce oraz krytyce zjawiska, które w literaturze światowej określa się mianem kapitalizmu kognitywnego. W pierwszej części artykułu dokonuje się skrótego przedstawienia jego głównych cech z dematerializacją pracy na czele, wzrostem roli informacji w gospodarce oraz generalną zmianą jej organizacji, zgodnie z sygnalizowanym przez wielu autorów przejściem od fordyzmu do postfordyzmu. Następnie autor przystępuje do prezentacji społecznych oraz psychologicznych skutków rozpowszechnienia się kapitalizmu kognitywnego. W ostatniej części artykułu stawia tezę mówiącą o tym, że bez względu na faktyczne występowanie jego elementów w dzisiejszej gospodarce oraz życiu społecznym, podkreślane przez wielu zalety tego typu kapitalizmu są nader wątpliwe. Przede wszystkim wskazuje jednak na ideologiczny charakter narracji mówiącej o nieuchronności nastania kapitalizmu kognitywnego oraz konieczności dostosowania się do jego wymogów poszczególnych pracowników oraz całych grup społecznych. Autor stara się pokazać, że narracja owa przecenia znaczenie nowych sposobów gospodarowania w dzisiejszym świecie, a nadto, w imię interesów klas korzystających z faktycznie zachodzących zmian, ideologicznie zaciemnia ich faktyczny charakter oraz skutki, celem nadania owej narracji charakteru hegemonicznego (w sensie Gramsciego).

1. Co to jest kapitalizm kognitywny?

Pojęcie „kapitalizmu kognitywnego” zrobiło wielką karierę w dzisiejszej nauce. Trudno jednak znaleźć jego jednoznaczną definicję. Najlepiej chyba zrozumieć ów fenomen, opisując szereg zjawisk z zakresu współczesnej praktyki gospodarczej, przemian stanu społeczeństwa oraz towarzyszącej im ewolucji kultury, które nie zawsze są ze sobą łączone, choć wydają się stanowić pewną całość. Sprawą pierwszorzędną jest w tym kontekście dematerializacja pracy¹, tzn. przejście od gospodarki opartej na pracy fizycznej do gospodarki, w której przeważa praca intelektualna. Proces ten ściśle wiąże się ze zjawiskiem narodzin społeczeństwa postindustrialnego², w którym dominujący dotąd przemysł i związane z nim zawody o charakterze robotniczym czy technicznym zastępuje sfera usług z nader zróżnicowanym zbiorem zawodów, w których zasadnicze znaczenie mają kompetencje

1 Zob. Y. Moulner Boutang, *Cognitive Capitalism*, Cambridge, Polity Press 2011, s. 15.

2 Zob. D. Bell, *The Coming of Post-Industrial Society: A Venture in Social Forecasting*, London, Heinemann 1974.

interpersonalne, a zatem umiejętność manipulowania ludźmi i ich emocjami, nie zaś manipulowania rzeczami. Na plan pierwszy wysuwa się umiejętność produkowania, interpretowania i przekazywania informacji, dziś uzyskująca kluczowe znaczenie ze względu na rolę informacji w procesie obiegu kapitału oraz konsumpcji skoncentrowanej raczej na znakach niż na rzeczach materialnych³. Obieg informacji uzyskuje niebywałe przyspieszenie dzięki możliwościom komunikacji zapośredniczonej przez sieć internetową. Nieprzypadkowo Manuel Castells mówi w tym kontekście o społeczeństwie przepływów i społeczeństwie sieci, akcentując znaczenie procesu ciągłego powstawania i przepływania informacji w nieznającej granic państwowych ani geograficznych sieci komunikacyjnej⁴.

Proces przejścia od społeczeństwa industrialnego do społeczeństwa postindustrialnego wiąże się często z procesem przechodzenia do fordyzmu do postfordyzmu⁵. Przez fordyzm rozumie się z reguły proces gospodarowania, który symbolizuje taśma produkcyjna w wielkiej fabryce samochodów (nazwa fordyzmu wszak wzięła się od fabryk Forda, w których jako pierwszych zastosowano tzw. naukową organizację pracy, zaprojektowaną przez Francisa Taylora). Proces ów zakłada konieczność rozbicia wszelkich czynności produkcyjnych na drobne elementy, związaną z tym wąską specjalizacją zawodową wynikającą z konieczności powtarzania wciąż tych samych czynności produkcyjnych (przysłowiowe „przykręcanie śrubek”), ale także coś znacznie więcej, a mianowicie dominację wielkich instytucji przemysłowych o zhierarchizowanej strukturze, produkujących te same towary w długich seriach i zapewniających stabilność zatrudnienia dla swych pracowników. Ta ostanía wiązała się z często całościowym przywiązaniem do jednego miejsca pracy, a także pełnieniem przez daną instytucję przemysłową funkcji nie tylko produkcyjnych, ale także opiekuńczych, w postaci zapewniania miejsca zamieszkania, wypoczynku, ochrony zdrowia, edukacji dla dzieci. Osoba, która spełniała oczekiwania takiej instytucji, mogła bez problemu przewidywać swoją przyszłość, a także przyszłość swoich dzieci (w fordyzmie zawody bardzo często były dziedziczone), mieć pewność zatrudnienia i poczucie bezpieczeństwa socjalnego wynikające ze znajdowania się pod parasolem ochronnym wielkiego organizmu przemysłowego. Przejście od fordyzmu do postfordyzmu wiązało się z procesami zmiany sposobu organizacji pracy produkcyjnej – człowieka przy taśmie zastąpiły roboty, a jeśli pozostawał w produkcji, to jako czynnik nadzorczy, mając na celu współpracę z innymi w zespołach produkcyjnych, które elastycznie przystosowywały się do wciąż nowych zadań (od fabryk koncernu Toyoty, w których jako pierwszych wprowadzono ten system pracy, określa się go czasami mianem „toyotyizmu”). Wszystko to wiązało się z odejściem od idei wąskiej specjalizacji zawodowej na rzecz ciągłej gotowości do zmiany zawodu, elastyczności zawodowej oraz gotowości do zmiany miejsca

3 Zob. J. Baudrillard, *For a Critique of the Political Economy of the Signs*, St. Louis, Telos Press 1981.

4 Zob. E. Castells, *Spoleczeństwo sieci*, przeł. M. Marody i in., Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2013.

5 Zob. D. Harvey, *The Condition of Postmodernity*, Malden, Mass., Blackwell 2008.

zatrudnienia i zamieszkania. Na miejsce stabilności we wszystkich wymiarach życia ludzkiego wkroczyła niestabilność jako znak czasów, w których każdy powinien myśleć o swoim życiu jako podróży w nieznanie. Gospodarkę, w której dominowały długofalowe projekty i plany, zastąpiła gospodarka zmienności⁶, oparta na idei giętkości i umiejętności szybkiego dostosowywania się do wciąż zmieniających się zapotrzebowań rynku kapitalistycznego. Możliwość szybkiej komunikacji doprowadziła do znacznej akceleracji obrotu kapitałowego oraz ułatwiła rozszerzenie się wymiany rynkowej, rodząc w efekcie zjawisko tzw. globalizacji, pojmowanej jako stworzenie zintegrowanego systemu relacji o charakterze gospodarczym, ale także politycznym i kulturowym (w tym ostatnim wymiarze nastąpiła globalna ekspansja amerykańskiej kultury masowej). Miejsce dominujących w fordyzmie klas społecznych (proletariat, menedżerowie przemysłu, fabrykanci, bankierzy w starym stylu) zajęły klasy nowe, takie jak kognitariat, pojmowany jako klasa oferująca na rynku swoje zdolności intelektualne, oraz nowa finansjera, korzystająca z technologicznego przełomu w bankowości i obrocie kapitałowym, a mianowicie komputerów zaopatrzonych w nader wyrafinowane programy obliczeniowe.

Podsumujmy nasze dotychczasowe rozważania słowami jednego z najbardziej wpływowych teoretyków kapitalizmu kognitywnego, Yanna Mouliera Boutanga:

Podczas gdy kapitalizm przemysłowy może być charakteryzowany przez fakt, że akumulacja była oparta przede wszystkim na systemie maszynowym (*machinery*) i na organizacji pracy fizycznej rozumianej jako organizacja produkcji i alokacji pracowników ze stałą pracą, kapitalizm kognitywny jest odmiennym systemem akumulacji, w którym jest ona oparta na wiedzy i kreatywności, innymi słowy na formach inwestycji niematerialnych. W kapitalizmie kognitywnym przechwytywanie korzyści wynikających z wiedzy i innowacji jest głównym narzędziem akumulacji i gra decydującą rolę w generowaniu zysku. (...) Sposobem produkcji kapitalizmu kognitywnego jest (...) kooperacyjna praca ludzkich mózłów połączonych ze sobą w sieć za pośrednictwem komputerów⁷.

2. Społeczne i psychologiczne skutki kapitalizmu kognitywnego

Kapitalizm kognitywny nie pozostaje obojętny dla stanu społeczeństw, w których występuje. Dokonuje istotnych rekonfiguracji ich struktury klasowej. Przede wszystkim spycha on coraz bardziej klasę robotniczą na margines, nie tylko w wyniku procesu deindustrializacji, który stał się następstwem wypychania przemysłu z krajów rozwiniętych do krajów rozwijających się i doprowadził do zmniejszenia się liczbowego „niebieskich kołnierzyków”, ale także wskutek odebrania pracy fizycznej godności i znaczenia. Destabilizacja zatrudnienia związana z dynamicznymi przemianami struktury gospodarki postindustrialnej doprowadziła z kolei do rozpadu trwałych więzi pomiędzy pracownikami zakładów przemysłowych, co odbiło się

6 Y. Moulier Boutang, *Cognitive Capitalism*, dz. cyt., s. 52.

7 Tamże, s. 56-57.

bardzo wyraźnym zmniejszeniem liczby pracowników zrzeszonych w związkach zawodowych. Rozpad tradycyjnej solidarności robotników jest znakiem procesów głębszych. Chodzi o postępującą indywidualizację społeczeństw prowadzącą do rozpadu wszelkich więzi społecznych. Stowarzyszona jest ona z potęgującą się konkurencją, wywołując przekonanie, że wszyscy są potencjalnymi rywalami w walce o zasoby, takie jak praca i pieniądze. Konkurencja wzmacniania jest przez zjawisko opisywane jako „społeczeństwo, w którym zwycięzca bierze wszystko”⁸. Mechanizm jego działania polega na obdarzaniu zwycięzców w konkurencji na rynku jakichkolwiek dóbr premią nieproporcjonalną do ich zasług. Powoduje to narastanie nierówności społecznych, które w ostatnich kilkudziesięciu latach przybrały gigantyczne rozmiary, a społeczne skutki tego okazały się fatalne⁹. Szczególnie wyraziste stały się nierówności pomiędzy tzw. klasą kreatywną, składającą się z przedstawicieli wolnych zawodów, programistów komputerowych, finansistów oraz czołowych dziennikarzy i artystów, a całą resztą społeczeństwa¹⁰. Wszystkie wymienione powyżej procesy prowadzą do narastania nierównowagi w wielu segmentach życia społecznego. Przede wszystkim jest to nierównowaga ekonomiczna, stan pogłębiającej się niepewności gospodarczej, wynikający z szybkości i nieprzewidywalności procesów ekonomicznych determinowanych przede wszystkim nieograniczonymi przepływami kapitału oraz współzależnością pomiędzy rynkami lokalnymi a zglobalizowaną gospodarką. W sytuacji, w której państwa narodowe tracą coraz bardziej kontrolę nad swoimi gospodarkami, a faktyczna władza przenosi się do tzw. rynków finansowych, opanowanych przez największe banki i fundusze powiernicze na świecie, los wielu ludzi zaczyna zależeć od mechaników ekonomicznych, nad którymi nie panują i których zwykle nie rozumieją. Wszystko to prowadzi do coraz większej nieprzejrzystości relacji ekonomicznych. Grupy interesu mające największy wpływ na gospodarkę światową starannie unikają rozgłosu i działają z reguły zakulisowo, natomiast ich faktyczna władza jest wspierana przez panującą dziś ideologię neoliberalną, która przeciwstawia się ograniczaniu logiki rynkowej przez ingerencję czynników zewnętrznych, legitymizując w ten sposób faktycznie zachodzący proces uwalniania się rynku od jakiejkolwiek kontroli politycznej czy społecznej. Relacja pomiędzy gospodarką a polityką staje się coraz bardziej niesymetryczna, rynek wygrywa z demokracją. Ofiarą tej sytuacji padają wszelkie projekty polityczne mające na celu eliminowanie nadmiernych nierówności społecznych i wprowadzanie w życie zasad sprawiedliwości społecznej. Dyktat rynku powoduje, że wszelkie działania mające na celu ochronę słabszych, w postaci np.

8 Zob. R.H. Frank, P.J. Cook, *The Winner-Take-All-Society. Why the Few at the Top Get So Much More Than the Rest of Us*, New York, Penguin 1995; R. Sennett, *Kultura nowego kapitalizmu*, przeł. G. Brzozowski, K. Osłowski, Warszawa, Muza 2010.

9 Zob. R. Wilkinson, K. Pickett, *Duch równości. Tam, gdzie panuje równość, wszystkim żyje się lepiej*, przeł. P. Listwan, Warszawa, Czarna Owca 2011.

10 Zob. R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej*, przeł. T. Krzyżanowski, M. Penkala, Warszawa, Narodowe Centrum Kultury 2011; tenże, *Who's Your City?*, New York, Basic Books 2009.

rozwiniętych programów opieki społecznej, poddawane są bezwzględnej krytyce jako sprzeczne z logiką rynkową i stojącą na jej straży ideologią neoliberalną. W myśl jej zasad, głoszących *de facto* ideały socjaldarwinizmu, każdy powinien zadbać o siebie sam, klęska w konkurencji na rynku i w życiu społecznym jest zawsze zasłużona, jakkolwiek zaś ingerencja w mechanizmy owej konkurencji, np. celem wyrównania szans życiowych, jest sprzeczna z regułą dochodzenia do równowagi rynkowej i społecznej w wyniku procesu selekcji i konkurencji, w której słabsi muszą przegrać. Wszystko to owocuje skutkami społecznymi w postaci utraty zaufania pomiędzy ludźmi, którzy traktują się wzajemnie jako konkurenci do wciąż malejącej puli dóbr (np. pracy). Hiperindywidualizm lansowany przez ideologię neoliberalną oraz wspierany przez przemiany w samej gospodarce powoduje, że lekarstwa na większość schorzeń społecznych poszukuje się w indywidualnym samodoskonaleniu zawodowym, a nie w działaniach zbiorowych. Upadek wiary w działania kolektywne stowarzyszony jest z jednej strony z narastającym egoizmem, a z drugiej z powiększającym się poczuciem osamotnienia. Tutaj zaczynamy przechodzić do skutków osobistych tej nowej „gospodarki zmienności” czy też „kapitalizmu kognitywnego”. Utrata stabilności zatrudnienia, wzrastające poczucie niepewności oraz brak poczucia bezpieczeństwa zaczynają owocować poczuciem bezradności wobec przeciwności życiowych, utratą sensu oraz narastaniem lęku o swoją przyszłość¹¹. Tak wychwalane przez ideologów kapitalizmu kognitywnego dowartościowanie elastyczności oraz gotowości do uczenia się przez całe życie owocuje w wymiarze osobistym narastającym stresem oraz poczuciem nienadążania. Do wzrostu zabójczego dla zdrowia psychicznego poczucia ciągłego napięcia przyczynia się permanentna niestabilność otaczającego nas świata, szybkie tempo zachodzących zmian i zatarcie granic pomiędzy czasem pracy a czasem wolnym w wyniku rozwoju technologii informatycznych oraz komunikacyjnych, które powodują, że możemy (musimy?) być w pracy 24 godziny na dobę. Nadmierna eksploatacja naszych sił psychicznych, związana z nowym typem gospodarowania, w którym pracuje się całym sobą, przyczynia się do narastania symptomów psychicznego przeciążenia, ujawniających się pod postacią licznych schorzeń psychicznych z depresją na czele. Kult hiperefektywności, typowy dla nowych sposobów gospodarowania, powoduje, że pracownicy są bezlitośnie wykorzystywani przez korporacje i po wyciśnięciu z nich wszystkiego, co się da, zamieniani są na innych.

Innym skutkiem nowego typu kapitalizmu jest komodyfikacja wszystkich aspektów ludzkiego życia. Po poszerzeniu, w wyniku procesu globalizacji, swego władania o tereny dotąd z punktu widzenia kapitału dziewicze, obserwujemy obecnie wchodzenie logiki rynkowej w głąb obszarów dotąd przez nią nietkniętych, a mianowicie w głąb ludzkiej osobowości, sfery emocji, życia rodzinnego i intymnego. Nie

11 Wybitny amerykański socjolog Richard Sennett mówi wręcz o korozji charakteru zachodzącej w wyniku utraty stabilności życiowej, wzrostu niepewności i erozji więzi społecznych, a w szczególności malejącego zaufania pomiędzy ludźmi. Zob. R. Sennett, *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, przeł. J. Dzierżgowski, Ł. Mikołajewski, Warszawa, Muza 2006.

tylko nasze myśli stają się teraz cennym towarem, ale także nasze uczucia¹². Ofiarą procesów utowarowienia pada także nauka i uniwersytet. Ta pierwsza wprawdzie już z nastaniem epoki nowoczesnej stała się kołem zamachowym gospodarki, jednak nigdy dotąd w takiej mierze i do takiego stopnia nie była postrzegana w kategoriach towarowych. Co więcej, kategorie towarowe (produktywności w sensie użyteczności rynkowej) zostają rozciągnięte na całość nauki, a zatem także na humanistykę, która dotąd uchodziła za ważny dla dobrostanu społecznego mechanizm wspólnego uczenia się i rozszerzania ludzkiej wrażliwości moralnej i estetycznej wedle romantycznego modelu kształcenia jako *Bildung*. Dziś coraz częściej poczyną się patrzeć na nią przez pryzmat korzyści rynkowych, które może ona przynieść (lub których raczej przynieść nie może...), uważając ją za uzasadnioną społecznie tylko o tyle, o ile sprostą ona owym wymaganiom kapitalizmu kognitywnego. W wyniku tych procesów sam uniwersytet stopniowo zaczyna zamieniać się z instytucji mającej za zadanie transmisję wiedzy i socjalizowanie nowych pokoleń światłych obywateli w przedsiębiorstwo produkcyjne, którego wyniki są oceniane wedle skwantyfikowanych metod typowych dla obrotu rynkowego¹³. Utowarowieniu ulega także proces innowacji naukowych oraz społecznych. Innowacja z narzędzia poprawiania ludzkiego życia, naprawy stosunków społecznych, staje się wyłącznie narzędziem zwiększania zysków. Element bezinteresownej twórczości, typowy dla wielu odkryć naukowych, zostaje zastąpiony kalkulacją biznesową, a radość z odkrycia lub wymyślenia czegoś nowego – nagrodą w postaci komercjalizacji wynalazku czy odkrycia. Wszystkiemu temu towarzyszy brak pogłębionej refleksji nad skutkami ubocznymi innowacji technologicznych, w postaci m.in. wzrastającej niestabilności społecznej, pogłębiających się nierówności społecznych związanych z nierównym dostępem do technologii (w tym technologii informatycznych) i skutkami moralnymi poszczególnych wynalazków i innowacji¹⁴. Nie ulega żadnej wątpliwości, że nasza refleksja moralna nie nadążyła za innowacjami technologicznymi i społecznymi¹⁵.

Ciekawym zjawiskiem jest także utowarowienie spontanicznej aktywności twórczej osób korzystających z nowych narzędzi komunikacyjnych, takich jak Internet. Dokonuje się ono głównie za sprawą korporacji rządzących komunikacją internetową, jak i innych podmiotów gospodarczych traktujących dane zawarte w Internecie jako pożywkę dla swych działań biznesowych.

12 Zob. E. Illouz, *Uczucia w dobie kapitalizmu*, przeł. Z. Simbierowicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010. J. Habermas mówi w tym kontekście o „kolonizacji świata życia codziennego” w wyniku inwazji „mediów sterowania” – władzy i pieniądza – w obszar relacji rodzinno-prywatnych; zob. tenże, *Theorie des kommunikativen Handelns*, Frankfurt a. Main, Suhrkamp 1981, t. 2, s. 460 i n.

13 Zob. M. Kwiek, *Co to znaczy atrakcyjny uniwersytet? Różne konsekwencje transformacji instytucjonalnych dla różnych interesariuszy*, [w:] *Wolność, równość, uniwersytet*, red. C. Kościelniak, J. Makowski, Warszawa, Instytut Obywatelski 2011.

14 Zob. E. Bińczyk, *Technonauka w społeczeństwie ryzyka. Filozofia wobec niepożądanych następstw praktycznych sukcesu nauki*, Toruń, Wydawnictwo Naukowe UMK 2012.

15 Zob. A. Zybortowicz, *„W przeszłość wkraczamy tyłem”. Uwagi o cywilizacji współczesnej*, [w:] *Konstrukttywizm w humanistyce*, red. A. Kowalski, A. Pałubicka, Bydgoszcz, Epigram 2003.

3. Kapitalizm kognitywny jako ideologia

Nie ulega żadnej wątpliwości, że szereg procesów, o jakich mówi się w obrębie narracji kapitalizmu kognitywnego, ma faktycznie miejsce. Nie oznacza to jednak, że owej wielkiej narracji nie można nic zarzucić. Przede wszystkim, jak wskazuje Kevin Doogan, ma ona charakter ideologiczny przez to, że ukrywa interesy klasowe pod płaszczykiem opowieści o obiektywnych koniecznościach rozwojowych. Jest to przykład naturalizowania procesów, które mają charakter procesów politycznych, czy szerzej, społecznych¹⁶. Naturalizacja ta polega na tym, że to, co znajduje się *de facto* w zasięgu ludzkiej woli czy ingerencji, czyni się elementem procesów o charakterze fatalistycznym, równych procesom przyrodniczym, na które człowiek nie ma wpływu (burze, powodzie, trzęsienia ziemi). Narracja kapitalizmu kognitywnego, nowej ekonomii, stara się – jak każda ideologia – uczynić wrażenie obiektywnego, neutralnego aksjologicznie opisu jakichś procesów, które pozostają poza ludzkim wpływem, i dąży do uzyskania hegemonii w sferze świadomościowej po to, aby jej słuszność uznali także ci, dla których opisywane czy postulowane przez nią stany rzeczy są niekorzystne. Ten mechanizm dążenia do uzyskania hegemonii, opisany znakomicie przez Antonia Gramsciego, a później przez Pierre'a Bourdieu czy tzw. szkołę z Birmingham, ma na celu skłonienie ludzi, aby postępowali w życiu wbrew swoim własnym interesom, a zgodnie z interesem klas czy grup, które czerpią z istniejącej sytuacji korzyści¹⁷. W tym sensie narracja kapitalizmu kognitywnego to kolejna mutacja ideologii neoliberalnej. W tej ostatniej chodziło wszak zawsze, aby wmówić ludziom, że rynek kapitalistyczny pozostawiony sam sobie doprowadzi do takiego przyrostu bogactwa, iż każdy będzie z tego miał coś dla siebie („przyptyw podnosi wszystkie łódki”). A także o to, aby uwierzyli oni, iż jedyna instancja, która, jak wskazuje doświadczenie historyczne, może skutecznie ochronić ich interesy, a mianowicie państwo, to instytucja z gruntu zła, albowiem niepotrzebnie regulująca to, co samo się najlepiej reguluje (rynek kapitalistyczny). Naturalizacja mechanizmów rynkowych ma tu służyć ukryciu faktu, że rynek pozostawiony sam sobie będzie produkował pogłębiające się nierówności społeczne, a w obliczu

16 Zob. K. Doogan, *New Capitalism? The Transformation of Work*, Cambridge, Polity Press 2009, s. 43-44.

17 „W istocie rzeczy, zrozumieć nowy kapitalizm to zrozumieć ideologiczną ofensywę, pewien sposób dominacji, wedle ujęcia Bourdieu, który stara się kreować niepewność, niepokój i strach wśród ludzi pracy, aby zapewnić sobie ich posłuszeństwo”, K. Doogan, *New Capitalism?*, dz. cyt., s. 214. Kapitałnym przykładem owego przechodzenia na pozycje ideologiczne sprzeczne z własnym interesem klasowym jest ewolucja zachowań wyborczych amerykańskiej klasy robotniczej, która masowo dziś głosuje na republikanów prowadzących politykę antypracowniczą. Zob. próby wyjaśnienia tej sytuacji w: T. Frank, *Co z tym Kansas? Czyli opowieść o tym, jak konserwatyści zdobyli serce Ameryki*, przeł. J. Kutyla, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2008. Także postawę polskiej „Solidarności” w okresie transformacji można uznać za przykład poddania się pewnej hegemonicznej narracji (neoliberalizmu) i działanie *de facto* wbrew własnym interesom klasowym; zob. na ten temat: D. Ost, *Kłęska „Solidarności”*. *Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, przeł. H. Jankowska, Warszawa, Muza 2007.

całkowitej degrengolady moralnej większości jego dużych graczy w osobach bankierów i menedżerów funduszy powierniczych, ujawnionej w wyniku ostatniego kryzysu, przypisywanie mu jakichś zalet moralnych, związanych jakoby z jego najwspanialszym ucieleśnieniem zasad ludzkiej wolności, zakrawa na ponury żart.

Szczególnie jaskrawym przykładem owej naturalizacji procesów i sił ekonomicznych, o której wspominałem wcześniej, jest status tzw. rynków finansowych w narracji neoliberalnej. Uważa się je za siły o charakterze obiektywnym, działające z koniecznością typową dla zjawisk przyrodniczych i kierujące się jakąś doskonałą racjonalnością równą najlepiej działającym mechanizmom przyrodniczym. Zapomina się przy tym, iż za owymi mitycznymi rynkami finansowymi kryją się bardzo konkretne grupy interesu, skądinąd dokładnie te same, które doprowadziły do dzisiejszego kryzysu¹⁸. Są one zainteresowane tym, aby wmawiać ludziom, że na nic nie mają wpływu, albowiem istnieją jakieś całkowicie obiektywne mechanizmy ekonomiczne, które działają zawsze tak samo, czy ktoś sobie tego życzy czy nie. I tylko przypadkiem działają one dokładnie na korzyść tych, którzy takie tezy głoszą... Cała ta narracja o rynkach finansowych ma nas przekonać, że jakkolwiek bunt nie ma sensu, podobnie jak wyobrażanie sobie jakiejkolwiek alternatywy dla *status quo*, byłoby to bowiem działanie równie bezużyteczne jak przysłowiowe zawracanie Wisły kijem. W ten sposób czyni się z faktów w istocie politycznych fakty zdepolityzowane i znaturalizowane, w imię uznania jakichś interesów za niemożliwe do naruszenia. Jest to dalszy proces depolityzacji mechanizmów, które same są z gruntu polityczne. Projekt wolnego rynku, jego faktyczne zaistnienie oraz sukces to wszak przykład ziszczenia się pewnej idei politycznej, w której realizacji zawsze aktywnie brało udział państwo¹⁹. W tej sytuacji nawoływanie do wycofania się państwa z gospodarki jest niczym innym jak tylko realizacją pewnej polityki poprzez namawianie innych, aby się z polityki usunęli²⁰.

Jak wskazuje wspomniany już Kevin Doogan, wiele zjawisk łączonych z nowym kapitalizmem, takich jak globalizacja, przepływ, informacjonizm, ekonomia oparta na wiedzy, jest mistyfikowanych w celu realizacji interesów ekonomicznych klas dominujących, m.in. delegitymizacji istnienia państwa socjalnego oraz promocji ideologii neoliberalnej, a także odwrócenia uwagi od zjawisk, które dotyczą każdą formę kapitalizmu, mianowicie nierówności i wyzysku²¹. Przy czym wiele aspektów nowej ekonomii jest wyolbrzymianych (np. niestabilność zatrudnienia, mobilność kapitału czy oderwanie kapitału od miejsca) po to, aby wytworzyć mniemanie, iż procesy ekonomiczne i społeczne są niesterowalne i w tym sensie przypominają procesy przyrodnicze, co jest funkcjonalne wobec interesów owych

18 Zob. A. Szahaj, *Rynki finansowe mają konkretną twarz*, „Dziennik. Gazeta Prawna” 2014, nr 16.

19 Zob. K. Polanyi, *Wielka transformacja*, przeł. M. Zawadzka, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2010.

20 Zob. Ha-Joon Chang, *Globalisation, Economic Development and the Role of the State*, London – New York, Zed Books Ltd. 2003, s. 95-100.

21 Zob. K. Doogan, *New Capitalism?*, dz. cyt., s. 19.

klas dominujących²². Idąc tropem Doogana, można by powiedzieć, że ideologia kapitalizmu kognitywnego, nowej ekonomii, nie pozwala nam dostrzec tego, co naprawdę dzieje się ze społeczeństwami, sieci ukrytych interesów oraz narzędzi ewentualnej zmiany. Wmawia nam ona, że nie ma alternatywy dla *status quo*, że obecna forma kapitalizmu jest jedyną możliwą na obecnym etapie rozwoju społecznego i nic tego nie może zmienić.

Proces depolityzacji zasad gospodarowania jest zarazem procesem ich odmoralnienia. Tam bowiem, gdzie nie ma miejsca na politykę, nie ma też miejsca na moralność. Gospodarka zostaje postawiona poza dobrem i złem. Zapomina się o tym, że wszelkie wielkie projekty ekonomiczne, takie jak np. liberalizm, były u swych początków zarazem projektami moralnymi, a moralność jako taka stanowiła zawsze zaplecze ideowe pojawiających się w kulturze zachodniej pomysłów na gospodarowanie²³. Zapomina się też, że gospodarka i jej efektywność nie są wartościami samymi w sobie, ale wartościami, które mają pozytywne znaczenie tylko wtedy, gdy służą ludziom, a nie gdy ludzie służą im. Dzisiejszy system kapitalistyczny stał się tymczasem obszarem wymuszającym całkowite podporządkowanie swoim imperatywom (efektywność i zysk za wszelką cenę), bez oglądania się na jakiegokolwiek wartości moralne i zobowiązania wspólnotowe. Można powiedzieć, że zawsze tak było. Sprawą dyskusyjną jest, na ile kapitalizm z definicji niejako jest tworem amoralnym. Jedno nie ulega wątpliwości – jego działanie pozbawione regulacji instancji zewnętrznej, takiej jak państwo, obraca się często przeciwko ludziom poddanym jego panowaniu. W tej sytuacji trzeba zrobić wszystko, aby towarzyszące mu niekorzystne zjawiska społeczne, takie jak np. trwałe bezrobocie wielu ludzi, nierówności społeczne, rozbicie więzi społecznych – zostały zminimalizowane. Nie dostrzegam żadnego innego podmiotu, który mógłby to uczynić, poza państwem. Jak pokazuje historia ostatnich dwustu lat, jedynie ono było w stanie wymusić na tym ustroju podporządkowanie się interesowi ogółu, doprowadzając do jego ucywilizowania w duchu „kapitalizmu z ludzką twarzą”. Na szczególną uwagę zasługują lata 1945-1973, zwane złotymi latami kapitalizmu, kiedy staranne uregulowanie rynku kapitalistycznego, wysokie podatki i daleko idąca redystrybucja dochodu narodowego przez państwa doprowadziła do istotnego złagodzenia nierówności społecznych, zapewniając zarazem znaczny wzrost gospodarczy. Niestety, obserwowany od lat osiemnastych zwrot ku idei kapitalizmu nieuregulowanego, związany z jednej strony z inwazją ideologii neoliberalnej w wydaniu Milтона Friedmana, a z drugiej z praktyką polityczną wyznaczoną nazwiskami Margaret Thatcher i Ronalda Reagana, cofnął nas z powrotem do XIX wieku. Wbrew tym, którzy cofnięcie

22 Tamże, s. 44; zob. też Ha-Joon Chang, *Bad Samaritans. The Myth of Free Trade and the Secret History of Capitalism*, New York, Bloomsbury Press 2008, s. 96-100.

23 Zob. T. Sedlacek, *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, przeł. D. Bakalarz, Warszawa, Studio Emka 2012.

to przyjmują z radością²⁴, uważam ten stan za nieszczęście dla całego świata zachodniego. Najwyższa już pora, abyśmy ponownie życzliwym okiem spojrzeli na ideały socjaldemokratyczne oraz socjalliberalne i powrócili do sytuacji, w której rynek kapitalistyczny traktuje się jako wprawdzie efektywne narzędzie gospodarowania, ale domagające się starannego nadzoru ze strony państwa celem wykorzystania go dla realizacji dobra wspólnego, a nie dobra wyłącznie klasy dominującej. O tym, że stan taki jest możliwy i pożądany, świadczy nie tylko owa era powojenna, ale także odnoszący trwale sukcesy gospodarcze i społeczne tzw. model skandynawski. Dobrze byłoby, aby jak najszybciej stał się on wzorem postępowania dla całego świata²⁵.

Cognitive Capitalism as an Ideology

The paper explores the characteristics and develops the criticism of the phenomenon which is referred to in the world literature as cognitive capitalism. In the first part of the article, the main features of the phenomenon are briefly presented, including, in particular, dematerialization of work, the growing role of information in the economy, and the general change of its organization, in accordance with the transition from Fordism to post-Fordism which is signaled by many authors. The author then proceeds to discuss the social and psychological effects of the dissemination of cognitive capitalism. In the final part of the article the author argues that regardless of the actual occurrence of its elements in today's economy and social life, the advantages of this type of capitalism, highlighted by many, are rather doubtful. First and foremost, however, the author points to the ideological nature of this narrative proclaiming the inevitability of the advent of cognitive capitalism and the need to adapt individual workers and social groups to its requirements. The author attempts to demonstrate that the said narrative overestimates the importance of the new methods of management in today's world, and that, in the name of the interests of the classes which benefit from the actual changes, the narrative ideologically obscures the true nature and effects of those changes in order to give this narrative a hegemonic nature (in Gramsci's sense).

24 Zob. L. Balcerowicz, *Zniewolony umysł stop!*, rozmowa Błażeja Lenkowskiego z Leszkiem Balcerowiczem, „Liberté” 2012, nr 10; zob. też moją polemikę z poglądami Leszka Balcerowicza w: A. Szahaj, *Nadzieja w libertarianizmie? Polemika z Leszkiem Balcerowiczem*, „Res Publica Nowa” 2012, nr 18, [przedruk w:] A. Szahaj, *Liberalizm, wspólnotowość, równość. Eseje z filozofii polityki*, Toruń, Wydawnictwo Naukowe UMK 2012.

25 O modelu tym piszę w tekście pt. *Uczyć się od Szwedów!*, „Odra” 2011, nr 12, [przedruk w:] A. Szahaj, *Liberalizm, wspólnotowość, równość*, dz. cyt.